

Nadużycie prawa w drodze powództwa prokuratora o ustalenie bezskuteczności uznania ojcostwa.

Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 2020 r., III CZP 56/19*

Abuse of Law in Conjunction with the Prosecutor's Legal Action to Determine the Ineffectiveness of Paternity Recognition. Commentary on the Supreme Court's Resolution of February 27, 2020, III CZP 56/19

The commentary concerns the Supreme Court's decision on the admissibility of dismissing the prosecutor's action in a case to establish the ineffectiveness of paternity recognition owing to inconsistency with the principles of social coexistence, if the recognition takes place after the birth of a child.

The author points out that the ratio decidendi of the resolution is too restrictive and may consequently be misleading. The clarification: "done after the child was born" should be removed from the ratio decidendi. Each prosecutor's legal action is subject to assessment on the basis of its compliance with the principles of social coexistence, so is also a legal action to determine the ineffectiveness of paternity recognition no matter if it takes place before or after the child is born or even before the conception.

Tomasz Justyński

*doktor habilitowany nauk prawnych
profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*

ORCID – 0000-0003-0270-4178

Słowa kluczowe:

powództwo prokuratora, uznanie ojcostwa, ubezskutecznienie uznania ojcostwa, prokreacja medycznie wspomagana, zasady współżycia społecznego

Keywords:

prosecutor's legal action; paternity recognition; ineffectiveness of paternity recognition; medically assisted procreation; principles of social coexistence

<https://doi.org/10.36128/priw.vi36.245>

Powództwo prokuratora, wytoczone w sprawie o ustalenie bezskuteczności uznania ojcostwa dokonanego po urodzeniu się dziecka poczętego w następstwie procedury medycznie wspomaganej prokreacji z zastosowaniem komórek rozrodczych pochodzących od anonimowego dawcy może być oddalone przez sąd jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

Glosa

W uchwale Sąd Najwyższy zajął się interesującym, przynajmniej z kilku powodów, zagadnieniem, właściwie zaś kilku różnymi zagadnieniami splecionymi ze sobą

* www.sn.pl, Monitor Prawniczy, nr 6 (2020): 285, Biul. SN 2020, nr 2; Legalis.

w dość złożonym stanie faktycznym sprawy. Chodzi zarówno o wyekspozowane w tezie uchwały aspekty odwoływania się do konstrukcji nadużycia prawa (art. 5 k.c.), w tym dopuszczalność oceny żądania prokuratorskiego z perspektywy zasad współżycia społecznego, jak i o naturę uznania ojcostwa oraz w konsekwencji dopuszczalności żądania ustalenia jego bezskuteczności. Wreszcie, także o dobro dziecka.

Sformułowana przez Sąd teza orzeczenia jest *prima facie* dość oczywista i zdaje się nie dopuszczać cienia wątpliwości co do tego, że zasługuje na aprobatę. Rzeczywiście w zasadzie tak właśnie jest. Przecież, jak każde czynienie użytku z prawa, tak również czynienie go przez prokuratora (ze służącego mu własnego uprawnienia materialnoprawnego do żądania ustalenia bezskuteczności uznania ojcostwa) podlega ocenie z perspektywy nadużycia prawa (art. 5 k.c.)¹.

Nieco na drugi plan usuwa się istotne dookreślenie zawężające. A mianowicie, że miałyby chodzić j e d y n i e o powództwo dotyczące uznania ojcostwa następującego już p o u r o d z e n i u s i ę dziecka. Wprawdzie Sąd nie wypowiada się *expressis verbis* w sprawie powództwa dotyczącego uznania prekonceptyjnego oraz prenatalnego, ale wrażenie wykluczenia oceny w tych przypadkach pozostaje. Stan faktyczny sprawy poniekąd usprawiedliwia taką zawężającą optykę Sądu i odwołanie się do uznania dokonanego po przyjściu dziecka na świat. Jednak w przypadku ogólnie i abstrakcyjnie ukształtowanej tezy nie brzmi właściwie. Zważywszy natomiast na to, że okazja do zajęcia stanowiska przez Sąd Najwyższy w sprawach dotyczących ustalenia bezskuteczności uznania ojcostwa nie pojawia się często, Sąd winien raczej wykorzystać ją „do końca”. A zatem sformułować tezę możliwie uniwersalną, pozwalającą na jak najszersze wykorzystanie również w innych sprawach tego rodzaju. A zatem przesądzić, że k a ż d e powództwo prokuratora w sprawie ubezskutecznienia uznania ojcostwa podlega ocenie pod kątem nadużycia prawa. Tak jednak nie stało się. W efekcie mamy do czynienia z niewątpliwie prawidłową, ale jednak nadmiernie kazuistyczną i zawężoną, a w rezultacie mylącą tezą.

2. Powodem do zabrania głosu przez Sąd Najwyższy było pytanie prawne Sądu Okręgowego w S., który powziął wątpliwość: „Czy w sprawie o ustalenie bezskuteczności uznania ojcostwa, wytoczonej przez prokuratora wobec dziecka pochodzącego ze sztucznego zapłodnienia od anonimowego dawcy nasienia, dobro dziecka, o jakim mowa w art. 86 krio, sprzeciwia się uwzględnieniu powództwa?”

1 Zob. szerzej Tomasz Justyński, „Legitymacja do wytoczenia powództwa o ustalenie bezskuteczności uznania ojcostwa. Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 kwietnia 2012 r., IV CSK 459/2011” *OSP*, nr 4 (2015): 42.

Słusznie Sąd Najwyższy wskazał, że rozwiązaniem nie może być odwołanie się do „dobra dziecka”.

Wprawdzie, na co zwraca uwagę Sąd Najwyższy, stanowi ono naczelną zasadę prawa rodzinnego (trzeba tu uściślić: w jego części zwanej „prawem dziecięcym”), jednak, co warto dodać do obserwacji Sądu, po pierwsze, kwestia ustalenia stanu cywilnego wykracza poza „prawo dziecięce” (chodzi przecież także o prawa innych osób, w tym przede wszystkim rodziców, ale też dalszych krewnych, zobowiązanych np. do alimentacji²) dlatego interesy dziecka nie mogą być wyłącznym kryterium oceny tych relacji. Oraz po drugie, żadna norma – ani szczegółowej, ani generalnej natury – nie umożliwia kontroli ustalenia stanu cywilnego dziecka (w zakresie jego pochodzenia od mężczyzny) z perspektywy kryterium „dobra dziecka”.

Siłą rzeczy zatem, pozostaje jedynie norma generalna (przenikająca całe prawo cywilne), ułożona w Kodeksie cywilnym, która kontrolę taką umożliwia. Czyli konstrukcja nadużycia prawa (art. 5 k.c.). Tę właśnie ścieżkę słusznie wskazał Sąd Najwyższy.

Inna rzecz, że regulacja art. 86 k.r.o. – przywołana w pytaniu – zawiera wskazanie m.in. na „dobro dziecka” w kontekście kojarzącym się *prima facie* z ustaleniem pochodzenia dziecka. *Communis opinio* chodzi tu jednak wyłącznie o sprecyzowanie i zawężenie materialnoprawnej podstawy żądania prokuratora³. Otóż, może on wystąpić z żądaniem jedynie wówczas, gdy wymaga tego „dobro dziecka” lub „interes społeczny”.

Wydaje się, że kwestia ta zasługiwała na więcej uwagi niż chciał i poświęcił jej Sąd Najwyższy. Jej lepsze naświetlenie miało sens. Można bowiem twierdzić i to wcale nie bezzasadnie, że dobro dziecka ma tu znaczenie. Oczywiście, tak, jednak nie takie, które – w domyśle, ale czytelnie – przypisuje mu Sąd pytający. Chodzi mianowicie o „dobro dziecka” nie jako podstawę oddalenia „dopuszczalnego” żądania prokuratora, ale jako oparcie dla stwierdzenia przez sąd braku legitymacji prokuratora do wystąpienia z powództwem. Innymi słowy to nie „dobro dziecka” byłoby tu podstawą ewentualnego oddalenia powództwa, ale jego niedopuszczalność. W aktualnym stanie prawnym

- 2 Szerzej na temat tego aspektu stanu cywilnego Tomasz Justyński, *opinia z dnia 15 listopada 2015 r. dla Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego* (przy Ministrze Sprawiedliwości), niepublikowana; zob. też Tomasz Justyński, „Refleksje w sprawie potrzeby prawnej regulacji obowiązku poddania się badaniom DNA dla ustalenia ojcostwa i macierzyństwa”, [w:] *Meandry prawa – teoria i praktyka. Księga jubileuszowa Prof. zw. dra hab. Mieczysława Goettela*, red. Emil Pływaczewski, Janusz Bryka (Szcztyno: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji, 2017), 203.
- 3 Zamiast wielu zob. Tomasz Sokołowski, [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. Henryk Dolecki, Tomasz Sokołowski (Warszawa: Wolters Kluwer business, 2010), 540, t. I do art. 86 k.r.o.

nie jest przecież tak, jak to powszechnie przyjmowano dawniej, a mianowicie, że ocena czy wytoczenie powództwa jest uzasadnione należy wyłącznie do prokuratora i nie podlega kontroli sądowej⁴. Obecnie, co dostrzega i aprobuje również Sąd Najwyższy, jednak podlega⁵. Rola i pozycja prokuratora w procesie cywilnym zmienia się po 1990 r. nieuchronnie, nawet jeśli powoli.

3. Obszerny wywód Sądu Najwyższego na temat dopuszczalności stosowania art. 5 k.c. także na gruncie praw stanu stanowi raczej przypomnienie niż niezbędne uzasadnienie ważnego filaru konstrukcji uzasadnienia. Sąd przytacza bogatą judykaturę (i jej – dzisiaj dobrze znaną prawnikom – ewolucję) dopuszczającą odstępstwa od rzeczywistego, zgodnego z prawdą biologiczną, ustalenia pochodzenia dziecka⁶.

Analizę tezy uchwały warto natomiast rozpocząć od przypomnienia, że utrwaloną zasadą dotyczącą stosowania konstrukcji nadużycia prawa jest jej *s u b s y d i a r n o ś ć*. Oznacza ona, że niedopuszczalne jest sięganie do art. 5 k.c., jeśli cel ochronny tej normy da się zrealizować z pomocą innych wyraźnych przepisów prawa. W szczególności więc wówczas, gdy ustawodawca sformułował *lex specialis* wobec art. 5 k.c. lub wprost wykluczył stosowanie tej normy⁷.

Takiej właśnie regulacji Sąd Najwyższy upatruje w sformułowaniach art. 81 zn. 1 k.r.o. Przepis dotyczący prokreacji medycznie wspomaganey wyklucza żądanie ustalenia bezskuteczności uznania ojcostwa z innych powodów niż poprzez wykazanie, że dziecko nie zostało poczęte w jej wyniku.

4 Por. np. Krzysztof Pietrzykowski, [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. Krzysztof Pietrzykowski (Warszawa: C. H. Beck, 2003), 776, teza 8 do art. 86 k.r.o.

5 Sąd aprobatą Sądu dla niedawnego innego orzeczenia SN tj. wyroku z dnia 6 grudnia 2019 r., V CSK 471/18 (teza II „W razie wytoczenia przez prokuratora powództwa o zaprzeczenie ojcostwa na podstawie art. 86 k.r.o., ze względu na niemożność jego wniesienia przez ojca dziecka (art. 63 k.r.o.), **sąd bada**, czy wymagało tego dobro dziecka lub ochrona interesu społecznego”). Podkr. TJ.

6 Szeroko na ten temat zob.: Tomasz Justyński, *Nadużycie prawa w polskim prawie cywilnym* (Kraków: Zakamycze, 2000), rozdział: „Dopuszczalność stosowania przepisu art. 5 k.c. w sprawach o prawa stanu”, 235 i n.

7 Justyński, *Nadużycie prawa w polskim prawie cywilnym*, rozdział: „Subsydiarność stosowania przepisu art. 5 Kodeksu cywilnego oraz tzw. zasada czystych rąk”, 152 i n.

Oczywiście, w bardzo szerokim znaczeniu tego terminu, chodzi o *lex specialis* wobec art. 5 k.c.⁸. W art. 81 zn. 1 k.r.o. ustawodawca dokonał przecież generalnej oceny właśnie z perspektywy zasad współżycia społecznego, uznając *in abstracto*, że niezgodne z nimi jest zachowanie mężczyzny powołującego się na brak rzeczywistej więzi biologicznej z dzieckiem, skoro wcześniej wyraził zgodę na procedurę medyczną. Miał zatem pełną świadomość tego, że dziecko, które następnie w jej wyniku przyjdzie na świat, nie będzie jego biologicznym potomkiem. W efekcie prawodawca żądanie takie, jako niemoralne, zasadniczo wykluczył (i to zanim ewentualnie w ogóle pojawiłoby się).

Także znana dość szeroko geneza przepisu art. 81 zn. 1 k.r.o. (a właściwie wcześniejszej jego „wersji” dotyczącej męża matki, czyli art. 68 k.r.o.) zdaje się zakotwiczać go jako *lex specialis* wobec art. 5 k.c. Przecież prawodawca uformował go wykorzystując dorobek judykatury oraz doktryny, a te od dawna wskazywały na nadużycie prawa, jeśli mężczyzna, który wyraził zgodę na procedurę sztucznie wspomaganą prokreacji, występuje następnie z żądaniem ustalenia bezskuteczności (unieważnienia) uznania⁹.

W istocie nie jest to jednak *lex specialis sensu stricto*. Nie chodzi bowiem o szczególną normę prawną – układającą się w płaszczyźnie przepisu art. 5 k.c. – która pozwalałaby sądowi reagować na zaistniałe już nadużycie prawa. Wprawdzie z pomocą tego przepisu osiągnany jest efekt, do którego można byłoby dojść przy zastosowaniu art. 5 k.c., gdyby przepisu art. 81 zn. 1 k.r.o. nie było w systemie prawa rodzinnego, jednak ta ostatnia norma nie służy zwalczaniu nadużycia prawa. Ona eliminuje nadużycie jeszcze zanim do niego dojdzie. Artykuł 81 zn. 1 k.r.o. jest „zakazem uprzednim”, nie służy zaś „korekcie następczej”, jak to jest w przypadku art. 5 k.c.

Wbrew pozorom obecność przepisu art. 81 zn. 1 w k.r.o nie oznacza, że żądanie ustalenia bezskuteczności u n a n i a p r e k o n c e p c y j n e g o nie może być oddalone na podstawie art. 5 k.c., jak to zdaje się wynikać z rozważań Sądu Najwyższego. Wprawdzie Sąd nigdzie nie wyraził wprost przekonania, że jest to wykluczone, jednak logika całego wyводу dotyczącego uznania prekonceptyjnego w połączeniu ze sposobem poszukiwania remedium w sprawie pod postacią konstrukcji nadużycia prawa zdaje się

-
- 8 Szerzej na temat *lex specialis* wobec art. 5 k.c. zob. Tomasz Justyński, *Nadużycie prawa w polskim prawie cywilnym*, pkt: „Wylączenie zastosowania przepisu art. 5 k.c. ze względu na *lex specialis*”, 85 i n.
- 9 Por. np. uchwała SN (7) z dnia 27 października 1983, III CZP 35/83, OSPiKA 1/85 poz. 1: „Żądanie męża matki zaprzeczenia ojcostwa dziecka poczętego w wyniku dokonanego za zgodą tego męża sztucznego zapłodnienia nasieniem innego mężczyzny może być uznane za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego”. Zob. też Mirosław Nesterowicz, *Prawo medyczne*, Toruń: Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora”, 2010, 285.

taki właśnie tok rozumowania potwierdzać. Tymczasem nie jest to przekonanie słuszne.

Bez wątpienia także żądanie ustalenia bezskuteczności uznania prekonceptyjnego mogłoby (w okolicznościach konkretnej sprawy) zostać oddalone jako nadużycie prawa¹⁰. Oczywiście jednak, z innych powodów niż ten, że mężczyzna swoją zgodą wytworzył stan zaufania i jego zburzenie nie da się pogodzić z zasadami współżycia społecznego. Skoro przy uznaniu prekonceptyjnym dopuszczalne jest jedynie żądanie oparte na wykazaniu, że dziecko nie jest poczęte w wyniku sztucznej prokreacji, to powody odwołania się do konstrukcji nadużycia prawa także musiałyby być zasadniczo inne.

5. Sąd Najwyższy sporo uwagi poświęcił analizie natury prawnej oświadczenia o uznaniu ojcostwa. Wbrew utrwalonym poglądom¹¹ nie podzielił stanowiska, zgodnie z którym oświadczenie ojca dziecka uznającego swe ojcostwo ma charakter „oświadczenia wiedzy”. Sąd dostrzega w nim oświadczenie woli i argumentuje na rzecz tej właśnie tezy.

Przed wszystkim oświadczenie woli postrzega w wolicjonalnym ukształtowaniu uznania ojcostwa przez mężczyznę, który może z tej formy ustalenia pokrewieństwa skorzystać lub nie. Obserwację tę wspiera dodatkowo twierdzeniem, że Prawo o aktach stanu cywilnego¹² nie jest znane źródło stanu cywilnego w postaci „oświadczenia wiedzy”.

Nie miejsce tu na pogłębioną analizę zagadnienia. Z jednej strony, zdecydowanie przekraczałyby ona ramy glosy; z drugiej zaś, wbrew pozorom, rozstrzygnięcie tej kwestii jest zbędne dla uzasadnienia stanowiska o dopuszczalności podważenia żądania prokuratora na podstawie art. 5 k.c. Nie jest nawet potrzebne do ewentualnego wykazania dopuszczalności ustalenia bezskuteczności uznania ojcostwa z tego „tylko” powodu, że uznający nie był ojcem dziecka. Prawodawca przecież *expressis verbis* tę właśnie okoliczność przesądził (art. 78 § 1 k.r.o.).

W tym miejscu wystarczające będzie zatem swoiste „zagłosowanie” przeciwko stanowisku Sądu Najwyższego i zwrócenie uwagi na kilka okoliczności.

Oczywiście, prawdą jest, że potrzebna jest „wola” mężczyzny, aby oświadczenie złożyć i w ten, a nie inny, sposób, ojcostwo dziecka ustalić. Na tym jednak kończy się znaczenie „woli uznania”. W szczególności ten drobny w istocie „aspekt wolicjonalny” nie nadaje „wolicjonalnego kształtu” figurze

10 Skoro istnieje tu prawo, z którego można czynić użytek (a niewątpliwie istnieje) to użytek ten może być *in concreto* sprzeczny z zasadami współżycia społecznego.

11 Zob. np. Tadeusz Smoczyński, *Prawo rodzinne i opiekuńcze* (Warszawa: C. H. Beck, 2018), 225, nb. 235.

12 Ustawa z dnia 28 listopada 2014 r., tj. Dz. U. z 2018 r., poz. 224 ze zm.

prawnej uznania ojcostwa. Przecież dla skuteczności „oświadczenia” aktualnie decydujący jest jedynie rzeczywisty stan rzeczy. A więc biologiczne pokrewieństwo (ojcostwo może uznać jedynie mężczyzna będący ojcem, *vide* art. 73 § 1 k.r.o.). W podstawowym, jedynym istotnym zakresie (czyli w zakresie nawiązania stosunku ojcostwa) wola uznającego nie ma ani znaczenia sprawczego, ani przesądającego. Nie może być przecież wątpliwości, że mężczyzna (nawet wspólnie z matką dziecka) nie posiada prawa do swobodnego, w tym także nieodpowiadającego rzeczywistemu pochodzeniu, ukształtowania stanu cywilnego dziecka (w zakresie jego pochodzenia).

Nawet w dawniejszym stanie prawnym (tj. tym obowiązującym przed 2009 r.) nie uważano, że chodzi o „zwykłe” oświadczenie woli. Wówczas dominujące (choć nie całkiem niesporne) było przekonanie, że jest to oświadczenie o „podwójnej naturze”, a więc zarówno oświadczenie „woli”, jak i „wiedzy”¹³. Wtedy jednak istniało przekonujące uzasadnienie dla dostrzegania w uznaniu zdarzenia mającego również (nawet jeśli drugoplanowo) charakter oświadczenia woli. W szczególności – inaczej niż obecnie – sam fakt, że dziecko nie pochodziło od oświadczającego nie był wystarczającym powodem dla unieważnienia uznania. Oświadczenie, nawet jeśli nie odpowiadające prawdzie (a szczególnie złożone w pełnej wiedzy co do jego nieprawdziwości), mogło jednak wywoływać „definitywne” skutki prawne niemożliwe do podważenia z pomocą wykazania braku pokrewieństwa. Wskazywano, że uznający (wówczas „dziecko”, obecnie „ojcostwo”) chciał być ojcem (co wprawdzie nie było sytuacją modelowo pożądaną, ale jednak wystarczało; przecież *volenti non fit iniuria*). W połączeniu z innymi aspektami (w tym m.in. wyraźnym powiązaniem zdolności do uznania ze zdolnością do czynności prawnych¹⁴ oraz możliwością odwołania się do wad oświadczenia woli¹⁵) uzasadniało to przekonanie o przynależności oświadczenia mężczyzny do kategorii oświadczeń woli (nawet jeśli bardzo specjalnych).

Trudno przeoczyć różnicę pomiędzy dawnym a obecnym ukształtowaniem prawnym „dobrowolnego” ustalenia pochodzenia dziecka od mężczyzny. Dzisiaj wola uznania „w zderzeniu” z prawdą biologiczną – inaczej niż dawniej – zawsze przegrywa. Stąd wniossek, że uznanie do reszty zatraciło charakter wolicjonalny musi być traktowane za zdecydowanie bardziej przekonujące niż ustalenie przeciwne, do którego doszedł Sąd Najwyższy.

Poza tym nie ma również uzasadnienia praktycznego, aby rzecz nadal „obsługiwać” z pomocą instrumentarium właściwego dla oświadczeń woli

-
- 13 Por. np. Tadeusz Smoczyński [w:] *System prawa prywatnego*, t. XII, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, red. Tadeusz Smoczyński (Warszawa: C. H. Beck: Instytut Nauk Prawnych PAN, 2003), 125, 126.
- 14 Wbrew przekonaniu SN obecnie takiego powiązania brak.
- 15 Irrelevantnymi aktualnie skoro ubezskutecznienie uznania zależy obecnie wyłącznie od wykazania braku pokrewieństwa).

(m.in. zdolnością do czynności prawnych lub wadami oświadczenia woli¹⁶). Daleko bardziej właściwe konstrukcyjnie i w pełni wystarczające jest odwołanie się do kategorii zdarzeń prawnych. Zdecydowanie lepiej odpowiada to międzynarodowemu standardowi ustalania stanu cywilnego dziecka zgodnie z jego rzeczywistym pochodzeniem. Trudno natomiast przeoczyć, obserwując bardzo rozłożone w czasie wysiłki legislacyjne, że prawodawca polski standard ten (w możliwym do przeprowadzenia zakresie) uznał już za własny.

6. W konkluzji przyjęć należy, że teza uchwały sformułowana przez Sąd Najwyższy jest wprawdzie *in concreto* prawidłowa, *in abstracto* jednak myląca. Wywołuje bowiem wrażenie, że powództwo prokuratora może być oddalone na podstawie art. 5 k.c. jedynie wtedy, gdy uznanie ojcostwa dziecka poczętego w wyniku sztucznej prokreacji miało miejsce już po urodzeniu się dziecka. Takie ograniczenie nie znajduje jednak podstaw w obowiązującym prawie. W ustawie brak jest normy wykluczającej odwołanie się do konstrukcji nadużycia prawa w pozostałych przypadkach uznania ojcostwa (a więc przy uznaniu prekonceptyjnym i prenatalnym). Wbrew pozorom *lex specialis* nie stanowi tu przepis art. 81 zn. 1 k.r.o. bardzo zawężający możliwość żądania ustalenia bezskuteczności uznania prekonceptyjnego. Nie wyklucza on przecież oceny z perspektywy kryteriów nadużycia prawa wówczas, gdy żądanie ubezskutecznienia jest jednak dopuszczalne.

Każde zatem powództwo prokuratora, a więc zarówno to wniesione w związku z ustaleniem bezskuteczności uznania dokonanego po urodzeniu się dziecka, jak i to dotyczące uznania dokonanego przed jego urodzeniem oraz przed poczęciem, może być sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Jako takie każde może zostać oddalone na podstawie przepisu art. 5 k.c.

16 Te wydają się być wykluczone już z tego powodu, że ustalić bezskuteczność uznania można jedynie poprzez wykazanie, że mężczyzna nie jest ojcem dziecka (co trzeba interpretować w ten sposób, że z innych powodów, w tym ze względu na wady oświadczenia woli już nie). Nie podważa tej obserwacji spostrzeżenie, że inaczej jest w przypadku prokreacji sztucznie wspomagannej. Tam z oczywistych powodów nie chodzi o poszukiwanie „prawdy biologicznej”. Słusznie w tym kontekście w piśmiennictwie wskazuje się, że konstrukcja uznania ojcostwa w przypadku prokreacji medycznie wspomagannej jest prawdziwie karkołomna (Tadeusz Smoczyński, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, Warszawa 2018, s. 231). Dlatego m.in. nie można na jej podstawie formułować – jak próbuje to czynić SN – wniosków dotyczących istoty konstrukcji uznania ojcostwa.

Z obecnego brzmienia tezy warto byłoby usunąć dookreślenie: „dokonanego po urodzeniu się”. Wtedy teza byłaby nie tylko prawidłowa *in concreto*, ale miałaby walor generalny i abstrakcyjny.

W pełni natomiast podzielić można stanowisko Sądu Najwyższego dotyczące roli art. 86 k.r.o. oraz użytej w nim klauzuli „dobra dziecka”. Otóż przepis ten nie pozwala na oddalenie powództwa prokuratora z powodu sprzeczności z dobrem dziecka. Na jego podstawie sąd może natomiast stwierdzić brak legitymacji prokuratora do wytoczenia powództwa.

Bibliografia

- Justyński Tomasz, „Refleksje w sprawie potrzeby prawnej regulacji obowiązku poddania się badaniom DNA dla ustalenia ojcostwa i macierzyństwa”, [w:] *Meandry prawa – teoria i praktyka. Księga jubileuszowa Prof. zw. dra hab. Mieczysława Goettela*, red. Emil Pływaczewski, Janusz Bryka. 199-207. Szczytno: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji, 2017.
- Justyński Tomasz, *Legitymacja do wytoczenia powództwa o ustalenie bezskuteczności uznania ojcostwa. Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 kwietnia 2012 r.*, IV CSK 459/2011, OSP 2015 4/42.
- Justyński Tomasz, *Nadużycie prawa w polskim prawie cywilnym*. Kraków: Zakamycze, 2000.
- Justyński Tomasz, *opinia z dnia 15 listopada 2015 r. dla Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego* (przy Ministrze Sprawiedliwości), niepublikowana.
- Nesterowicz Mirosław, *Prawo medyczne*. Toruń: Toruń: Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora”, 2010.
- Pietrzykowski Krzysztof, [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. Krzysztof Pietrzykowski. 774 - 780. Warszawa: C. H. Beck, 2003.
- Smyczyński Tadeusz, [w:] *System prawa prywatnego*, t. XII, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, red. Tadeusz Smyczyński. 123-144. Warszawa: C. H. Beck: Instytut Nauk Prawnych PAN, 2003.
- Smyczyński Tadeusz, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*. Warszawa: C. H. Beck, 2018.
- Sokołowski Tomasz, [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. Henryk Dolecki, Tomasz Sokołowski. 535 - 541. Warszawa: Wolters Kluwer business, 2010.